Zanim jeszcze cały świat stanął na głowie, kiedy jeszcze słynny koronawirus był tylko obiektem żartów, 8 marca odbył się ostatni przed „mastersem" turniej cyklu MLT. Uczestników zdziesiątkowały choroby, na szczęście we wszystkich przypadkach niegroźne i udział w turnieju wzięło 12 zawodników.

Z grupy A niepokonany wyszedł Wojtek Tęcza. Jednak jego mecze nie były toczone do jednej bramki. Turniej zaczął się od klasyka MLT, pojedynku trenujących razem Wojtka z Adamem Wieloszem. Zwycięsko wyszedł tym razem ten pierwszy, 15:13. W takim samym stosunku, z czwartym zawodnikiem klasyfikacji generalnej, przegrał Artur Wasil. Również 13:15 to wynik jego meczu z Adamem oraz z Alexem Filinem, którego w takim stosunku pokonał. Zasadą tego turnieju było, że z trzeciego miejsca w grupie również można awansować i to właśnie Artur zdobył ze wszystkich „trzecich" najwięcej punktów. Alex tym razem musiał obejść się smakiem.

Grupa B nie obfitowała aż tak bardzo w wyrównane mecze. Pewnym zwycięzcą okazał się Bartek „Błyskawica" Bogusz, który stracił w trzech tie breakach do 15 pkt. zaledwie 18 punktów. Dobry mecz przeciwko Michałowi Jaworskiemu stoczył wracający po chorobie Jonasz Staręga. Jeśli już o Michale mowa, to był on największym pechowcem dnia, gdyż do wyjścia z 3. miejsca z grupy zabrakło mu DWÓCH MAŁYCH PUNKTÓW. Jako drugi awans zdobył Łukasz Krzyszczak, pokonując zarówno Michała jak i Jonasza.

W grupie C mieliśmy okazję gościć debiutantkę tegorocznego cyklu. Monika Kamińska niedawno wróciła do tenisa po przerwie i szybko dała się namówić na występ w MLT Niestety brak ogrania było widać, ale sama Monika jest zadowolona z występu, a turniejowa adrenalina pozytywnie zachęciła ją do kolejnych występów. Pierwsze miejsce zajął Kacper Żmuda, który jednak nie miał najłatwiejszej przeprawy. Drugie miejsce przypadło bardzo skutecznemu Tomkowi Kieliszkowi, a jako trzeci, awans z grupy zanotował również Konrad Słowański. Dwaj ostatni, rozegrali doskonały, pełny zwrotów akcji mecz. Dzięki decydującej piłce wygrał Tomek, a trzeci kort rozpalony był do czerwoności.

Obaj panowie o których przed chwilą była mowa niestety trafili najgorzej jak się dało.
W ćwierćfinale Konrad trafił na Kacpra Żmudę, a Tomek na Bartka Bogusza. Oba mecze zakończyły się bez niespodzianek. Generalnie w meczach ćwierćfinałowych delikatnie mówiąc zabrakło emocji. Na 8 rozegranych setów (tak, wszystkie mecze skończyły się wynikami 2:0) tylko w trzech setach przegrywający zawodnik zdobył więcej niż 6 punktów. Poza dwoma omówionymi meczami Adam Wielosz pokonał Artura Wasila, a Łukasz Krzyszczak okazał się lepszy od Wojtka Tęczy. I tu powiedzieć można o niespodziance. Może tak dobry występ w grupie paradoksalnie Wojtkowi zaszkodził? Tak czy inaczej gratulację należą się Łukaszowi, bo pokazał się z bardzo dobrej strony wygrywając 10:7 10:7.

W półfinale, Adam Wielosz pomścił odpadnięcie swojego przyjaciela i pokonał Łukasza Krzyszczaka 15:12 15:4. Mnóstwo emocji przyniósł „mecz na szczycie". Los tym razem spotkał ich w półfinale. Imion nie trzeba wymawiać, żeby wiedzieć o kim mowa. Dwaj dominatorzy tegorocznego cyklu. Jeden niepokonany, a drugi kiedy już przegrywa, to tylko z nim. Spotkali się znów by rozstrzygnąć kto jest lepszy.
Pierwszy set dał nadzieję, że może to jest ten dzień. Bartek wygrywa 15:11. W drugim rewanż. 15:9 dla Kacpra i wielka niewiadoma w decydującym secie. Punkt za punkt, piłka za piłkę, winner za winnera, błąd za błędem. Idą łeb w łeb, raz jeden raz drugi. 14:14 i piłka decydująca! Obaj boją się zaryzykować, wymiana bezpiecznych uderzeń przeciąga się. W końcu jest, niewymuszony błąd. Nie wytrzymał. Bartek był BARDZO blisko. Ogromne brawa dla obydwu za kolejny niesamowity mecz.
Ostatnie dwa mecze turnieju zakończyły się w dwóch setach. O 3. miejsce walczył Łukasz i Bartek i obyło się bez niespodzianki: 15:10 15:8.

Finał to wyraźna zadyszka Kacpra i dobra postawa Adama. Wynik 15:1 15:13 pokazuje jak wyrównane to było spotkanie. Kacper Żmuda wygrał kolejny turniej i znów pokazał kto rządzi w tym sezonie.
Tak oto, 5. turniej cyklu MLT 2019/2020 przeszedł do historii, a do rozegrania pozostał ostatni – turniej MASTERS. Przypominamy, że może wziąć w nim udział KAŻDY, do wyczerpania limitu miejsc.
Miał on się odbyć jeszcze pod koniec marca, ale z wiadomych wszystkim względów został przełożony. Na szczęście możemy spotkać się już w najbliższą sobotę, 23 maja o godzinie 15.00.
Do zobaczenia na korcie :)